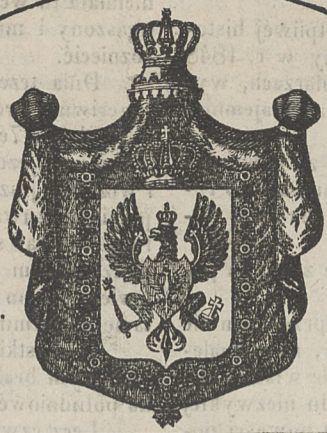


# GAZETA W. KIEŃSTWA POZNAŃSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.  
na całe Prusy 2 tal.

## INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## OBWIESZCZENIE.

Gdy najwyższym przywilejem z d. 19. Czerwca 1857. udzielonem zostało prowincyi poznańskiej upoważnienie, częścią do umorzenia jeszcze nieamortyzowanej mocą najwyższego przywileju z dnia 27. Września 1852. r. potwierdzonej pożyczki w sumie 500,000 tal. częścią do zaciągnięcia pożyczki w ilości 1,000,000 tal. przez emisję brzmiałych na okaziciela obligacyi, celem popierania budowy dróg bitych w prowincyi, przeto niniejszem wszystkie w biegu będące prowincyalne poznańskie obligacye z pożyczki potwierdzonej mocą najwyższego przywileju z d. 27. Września 1852. r., o ile też celem ich umorzenia w odbytych dotąd czterech ciągnięciach jeszcze niebyły wylosowane lub resp. wypowiedziane, celem wypłacenia gotowizną zapisanych kapitałów, które z procentami aż do dnia 2. Stycznia 1858. r. mają być odbierane w Poznaniu w kasie prowincyalnych i komunalnych instytucyj, wypowiadają się ich posiadaczom z wezwaniem, ażeby te papiery z wszystkimi do nich należącymi kuponami najdalej aż do 1. Grudnia 1857. za kwitami depozytalnymi w kasie rzeczonyj były złożone.

Jeżeli sumy obiegających poznańskich obligacyi prowincyalnych w oznaczonym terminie na dniu 2. Stycznia 1858. niebędą odebrane, przeto mogą być te obligacye w przeciągu najbliższych lat czterech od tego terminu poczynając każdego czasu do zapłacenia przedkładane, ale od 1. Stycznia 1858. żadnych przynosić nie będą procentów i utracą zupełnie swą wartość po upływie tych lat czterech.

Z przedłożonemi obligacyami do odebrania kapitału winny być do nich należące kupony najdalej do terminu zawitego zwracane. Za brakujące kupony procentowe odciążenie się odpowiedzialnia ilość od kapitału.

Zamiast zwrócić się mającego kapitału gotowizną, będą na żądanie także 5 procentowe prowincyalne obligacye z potwierdzonej mocą przywileju z dnia 19. Czerwca 1857. nowej pożyczki w terminie na wypłaty wyznaczonym wydawane po nominalnej wartości i uprasza się posiadaczy dawniejszych wypowiedzianych obligacyi, aby przy ich składaniu uwagę dołączali, czyli życząc sobie wypłaty gotowizną, czyli też obligacyami nowymi z kuponami procentowymi począwszy od 1. Stycznia 1858. roku.

Poznań, dnia 7. Sierpnia 1857.

Naczelnny prezes prowincyi poznańskiej,  
w zastępstwie: *Mirbach.*

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 29. Września. — Dzisiejszy Monitor zapelniony jest sprawozdaniami o podróży cesarza, według których Napoleon dziś rano opuścił Sztutgard.

Gielda ożywiona, renta płaci.

Londyn, 29. Września. — Rząd ogłasza jeszcze nowe szczegóły o wypadkach w Indyach. Jenerał Hawelok przypuścił w dniu 16. Sierpnia drugi szturm do Bitoru, chociaż tylko miał do rozrządzenia 900 ludzi. Spodziewał się napaści od Futtepoore i z innych stron.

Załoga w Delhi utraciła w wycieczkach 3000 i z wybuchu prochu 500 ludzi.

Sądzą, że brygadyer Nicholson rozpocznie 20. Sierpnia szturm do Delhi. Czteryście marynarzy z 12. armatami płynie w górę Gangesu.

— W Penszabie płacą regularnie podatki.

Drezno, 29. Września wieczorem. — Dresdner Journal donosi, że cesarz austriacki dziś po południu o godz. 4. przybył do Drezna i przez króla został przyjęty w dworcu kolei żelaznej. Tenże przez jutro tu zabawi i w czwartek rano wyjedzie do Weimaru, a ztąd do Ischl.

Berlin, 1. Października. — Najj. Pan raczył nadać docentowi pryw. przy uniwersytecie i asystentowi w dyrekcji egipskiego muzeum Dr. Brugsch w Berlinie order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, ces. rosyjskiemu radcy kolegialnemu i konsulowi Schloezerowi w Szczecinie order orła czerwonego 3. kl., technikowi i nauczycielowi gimnastyki Lindnerowi w Petersburgu order orła czerwonego 4. kl.

Berlin, 1. Października. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższy przywilej z d. 24. Sierpnia r. 1857, względem wydania obligacyi miasta Poznania na okaziciela w ilości 100,000 tal., a to celem dokończenia urządzeń oświetlenia miasta za pomocą gazu. Obligacye te mają być wystawiane w 67 sztukach po 500 tal. 335 szt. po 100 tal. 660 szt. po 50 tal. i przynosić 5 proc. rocznie. Obligacyi tych nie mogą wypowiedzieć wierzyciele, amortyza-

cyą zaś ich ma nastąpić w latach 1858 do 1883. Państwo nie bierze za nie gwarancyi.

— Urzędowa prassa trwa przy swoim twierdzeniu, iż stany holsztyńskie powinny sobie winę przypisać, jeżeli ich sprawa się nie wytoczy przed bundestag. Tak piszą do Düsselдорfskiej gazety: stany holsztyńskie uchwałami swemi postanowiły układać się z rządem duńskim. Do tych układów nie mogą się przeto mieszać państwa wielkie niemieckie, ograniczają się więc na tak zwaną asystencyi i tym końcem podały notę do rządu kopenhaskiego, w której pochwalają postępowanie stanów holsztyńskich, zgadzają się na opinie i wnioski zawarte w ich uchwałach i wynurzają nadzieję, iż rząd kopenhaski uczyni zadosyć tym życzeniom.

— Zeit pisze: cesarz i cesarzowa rosyjscy spodziewani są w Poczdamie na dniu 2go Października.

— W d. 28 b. m. rozpoczęła się podróż wielkiego sztabu pod kierunkiem podpułkownika i szefa sztabu jen. 3 korpusu armii Franseckiego od Frankfurtu n. O. i pociągnie się aż do Międzyrzecza. W tych ćwiczeniach sztabowych bierze udział wielu oficerów sztabowych z piechoty i kawalerji.

Sztutgard, 29. Września. — Cesarz i cesarzowa rosyjscy wyjechali wczoraj przez Darmsztad do Weimaru, a cesarz Napoleon dziś przez Ludwigs-hafen i Metz do Chalons. Obaj cesarzowie byli wczoraj z królem na uroczystości ludowej.

— Nord otrzymał telegraficzną depezę z Sztutgardu, iż cesarz austriacki pisał list do cesarza Aleksandra, prosząc o zjazd w Wejmarze.

Gaz. wrocławska pisze: program uroczystości sztutgardzkich powiększył się w wykonaniu. Nietylko uprzejmość cesarza rosyjskiego względem cesarza Napoleona przekroczyła granice określone programem, ale jeszcze nadspodziewanie przybyli do Sztutgardu cesarzowa rosyjska i królowa grecka.

Tymczasem ochłonęła prasa z chwilowego przestrchu, zaczyna się objawiać śród iluminacyi, spacerów i innych zabaw sztutgardzkich, któremi się najdosłojniejsze osoby zajmują, a chociaż Patrie ogłosiła osierocenie Austrii, mimo litośnego przyrzeczenia, iż jej się nic złego nie stanie, jednakowoż Deutsche Allg. Ztg. dziś zaręcza, że car tę samą rękę, którą ścisnął Napoleona III., poda panującemu nad państwem, którego kosztem zdawało się owo łączenie być zawiązanem i utrzyma to państwo w kole europejskich państw bez żadnego wykluczenia, do jakiego zdawała się zmierzać polityka napoleońska. Jeżeli dziennik ów podaje prawdziwe tłumaczenie obecnego spraw położenia, natenczas Austria zawdzięcza to pośrednictwo Prusom, jak o tem po razy kilka z Berlina donoszono.

— W Anglii wyznaczył rząd dzień pokuty i modlitwy z powodu wypadków nieszczęśliwych w Indyach. Niepodoba się atoli ludowi, że członkowie rządu nie są obecni w Londynie, ale bawią się polowaniem na cietrzewie po wsiach w tak oplakanych czasach. Równie niepodoba się prasie angielskiej, iż dwór bawi poza okręgiem telegrafów.

— Independance Belge donosi z Jass, że nowo wybrany dywan zwołano na koniec tego tygodnia. Europejska komisya znajdujaca się w Bukareszcie, wysła z grona swego dwóch komisarzy do Jass, aby się zniósł z dywanem, tj. komisarza rosyjskiego Bazylego i angielskiego Bulwera.

— Na gieldzie berlińskiej krążyły wiadomości bardzo niepomyślne o położeniu sprawy angielskiej w Indyach. Nigdzie dotąd Anglicy niemogli się poskrzyć, a Indyanie coraz większych sił nabierali. Mnóstwo europejskich oficerów przybywa do Indji, wchodzi w szeregi powstańców i kierują ruchami wojennymi. Anglia więc na dobre się zbroi, jak na największą wojnę. Nawet mówią, że chcą tworzyć legie cudzoziemskie, które sobie podczas wyprawy krymskiej obrzydzili i przyjmować zagranicznych majtków do służby marynarskiej. Na to wszystko potrzeba niezmiernie wiele pieniędzy i zanosi się na nową pożyczkę.

## Rosya.

Panujący cesarz, jeszcze będąc następcą tronu, powziął myśl natchnioną tak miłością synowską jak i interesem historyi, aby skreślić szczegóły i dokładny opis wypadków, które towarzyszyły wstąpieniu na tron jego ojca cesarza Mikołaja I. Na redaktora tego opisu JCMości spodobalo się wybrać, za najwyższem zezwoleniem swego ojca, sekretarza stanu bar. Korfa, a jako materiały do tej pracy, dano oprócz akt urzędowych przechowywujących się w archiwach tajnych, własnoręczną szczegółową notatę, skreśloną przez Najj. cesarza Mikołaja Pawłowicza, na pamiątkę dla swj cesarskiej rodziny, dziennik Najj. cesarzowej Aleksandry Fedorowny, papiery cesarzewicza Konstantego Mikołajewicza, wspomnienia w. księcia Michała Pawłowicza, korespondencyę prywatną członków domu cesarskiego, i wreszcie, uwagi i opowiadania żyjących świadków i osób działających w dniu 14. Grudnia 1825.

Zmarły w książce Michał Pawłowicz zaszczylił opis, skreślony podług tych danych, przejrzeniem i dopełnieniem we wszystkim, co tylko jego dotyczyło. Następnie było ono sprawdzone, tak we wszelkich szczegółach, jak i w ogólnym składzie przez Najj. cesarza Mikołaja Pawłowicza, oraz własnoręcznie przezeń w wielu miejscach poprawione i dopełnione.

Uzyskawszy takim sposobem w zupełności charakter niewątpliwiej historycznej wiarygodności, opis ten został dwukrotnie wydrukowany w r. 1848 i 1854, lecz oba razy tylko w rodzaju rękopisu, w 25ciu egzemplarzach, wyłącznie dla członków domu cesarskiego i kilku zaufanych osób, jako tajemnica rodzinna.

Obecnie Najj. cesarz Aleksander Mikołajewicz raczył uznać za dobre podzielić się tą tajemnicą z narodem, i dla wiecznej pamiątki niezapomnianego rodzica, uczynić powyższy opis powszechnie znanym i dostępnym dla całej publiczności.

„Cesarz Mikołaj, powiedziano w przedmowie, nie potrzebuje żadnych pochwał, ale dla historii potrzebna prawda i świetne przykłady.“

W wydaniu teraźniejszym, nie tylko nie w porównaniu z poprzednim nie opuszczono, lecz przeciwnie, dopełniono je jeszcze kilku ważnymi, nowoznalezionymi dokumentami. Wszelkie wypadki wystawione są w świetle właściwym, bez żadnych przemyleń, a ponieważ dzieło temu, tak z powodu niezwykłej wartości materiałów służących mu za podstawę, jak i z powodu nowości podobnego zjawiska w naszej literaturze ojczyźnej, przepowiedzieć można z pewnością nader znaczny krąg czytelników, przeto uznano niezbędnem, niektóre rozmowy i listy, umieszczone w tekście po francusku, pomieścić i w tłumaczeniu ruskiem, w dodatku oddzielnym, przy końcu książki.

Najj. Pan, czyniąc najmiłościwiej zadość prośbie redaktora, rozkazał raczyć: cały dochód z sprzedaży obecnego wydania obrócić na korzyść cesarskiej biblioteki publicznej, i tym sposobem z interesem książki, która winna obudzić ciekawość i współczucie każdego Rosyanina, połączyć cel dobra powszechnego.

Wstąpienie na tron cesarza Mikołaja I. « XIV i 236 str. in 8vo, sprzedaje się w cesarskiej bibliotece publicznej po 2 rs. za egzemplarz.

Z księgarniami zawierają się oddzielne umowy.

Mieszkańcy prowincyi, wypisujący książkę wprost z biblioteki, otrzymują takową bez dopłaty oddzielnej za porto. (K. W.)

### Francya.

Paryż, 26. Września. — Wielką przywiązują do tej okoliczności wartość, że i cudzoziemcy upominają się o medal św. Heleny. Utrzymują, że wielu starych weteranów niemieckich zgłasza się poń, i dodają, że niejedyn Polak, Bawarczyk i Saksończyk umyślnie przybywa do Paryża, aby odebrać ten medalion. Półurzędowy Monitor de l'armée podaje liczbę rycerzy medalionu św. Heleny na 300,000 ludzi, bo wielu bardzo ludzi napoleońskich zamieszkuje obce kraje.

— Paryż zawiera półurzędową wiadomość: Ostatnie depesze z Indyi mówią o wypadku mogącym wywołać wielkie zmiany w wyższej administracyi kraju tego. Powstał w Kalkucie spór o kierunek, jaki należy nadać sprawom krajowym, między Colin Campbell, naczelnym wodzem wojska angielskiego i lordem Canning, jeneralnym gubernatorem Indyi. Lord Elgin oświadczył się za jeneralnym gubernatorem, któremu opinia publiczna sprzyja. Ta kryzys wywołała w Kalkucie największe rozjątrzenie.

Paryż, 27. Września. — Monitor donosi, iż 25. Września o 10. godz. stanął cesarz w Baden, a o 1. godz. puścił się w dalszą drogę ku Sztutgardowi, gdzie przyjęty został serdecznie przez ludność tamtejszą i na dworcu kolei żelaznej przez króla wirttembergskiego i kilka minut po przybyciu odwiedził go cesarz rosyjski; d. 26. z rana złożył cesarz Napoleon swoje odwiedziyny cesarzowi rosyjskiemu, księciu następcy tronu i następczyni tronu.

— Korespondent paryski pisma angielskiego Press donosi z dobrego źródła, że w Październiku w miejscu dotąd jeszcze nieoznaczonym zjadą się cesarze, francuski i austriacki. Constitutionnel udziela tę wiadomość z tą uwagą, że wiadomość ta, jeżeli się potwierdzi, nie mniej obudzi zajęcie od tej, jaką wzniecia o zjeździe cesarza austriackiego z cesarzem rosyjskim w Weymarze.

— Cesarzowa opuściła dziś w niedzielę około 2. godz. Biaritz, oczekując ją jutro z rana w Paryżu. Hrabina Walewska towarzyszy jej. Cesarzowa nie zatrzyma się wcale w Paryżu, ale wprost uda się do St. Cloud.

### Anglia.

Londyn, 26. Września. — Pisma angielskie rozwodząc się nad wojskiem, jakie z Anglii do Indyi wysłano od powstania tamże wszczętego sądzi, iż do końca roku bieżącego będzie tam wojska świeżego z Anglii wyprawionego do 48,000. Globe wszakże nie zgadza się z tem twierdzeniem, bo dotąd nie mamy wiadomości, aby do Kalkuty przybyło 14,000 wojska, jak Thacker Overlow News utrzymuje.

### Galicja.

Dembica, 21. Września. — Dnia 10. b. m. o godzinie 5ej po południu wszczął się ogień w środku miasta w domu zajezdnym Izraela Kanera (u Siegla), zżąd rozszerzył się na dom zajezdny Mieleckiego, będąc tylko na szerokość gościncea od niego oddalonym i jeszcze na dwa najbliższe domy. Ponieważ wiatr był słaby południowy, uratowany został skład okowity, służący także za dom zajezdny i znajdujący się ledwie o 15 kroków od obydwóch palących się domów. Od niego groziło niebezpieczeństwo całemu miastu, uratować go więc było wszystkich zadaniem. Już kilkakrotnie zajmował się dach na nim, którego niemożna było odbić, bo pod dachem znajdowało się pełno słomy i siana. Tu połączone siły mieszkańców, urzędników i robotników od kolei żelaznej, tu przez agentów asekuracyi wyznaczona nagroda odniosły zwycięstwo nad rozuzdanym żywiołem. Przypisując ten wypadek nieostrożności, nikt niedomyślał się zbrodni. Dopiero powtórne pożary kazały wnosić, że to był zamach szatański; albowiem na placu przy palącym się domu Kanera stały bez najmniejszego dozoru bryki, w których się znajdowało 15 centnarów prochu i od których konie w palącej się stajni popasały, lecz dzięki opatrności, że jeszcze zawniesu zdołano odjechać.

Dnia następnego o godz. 4½ po południu wybuchnął ogień ze strychu zajezdnej stajni p. Radeckiego. Było to karczmiśko stare, w wielkich rozmiarach celkiem z drzewa zbudowane, i stało jak smok przed którym oddawna

drzały przeciwległe domy. Przy mocnym południowym wicherze, w momencie ogarał płomień całe te zabudowania i pochłonił stojące mu w drodze domy, miotając iskry aż ku składom kolei żelaznej. W tym dniu zgorzało 24 domy. Tu już zaczęto wnioskować że ogień był podłożony, albowiem nieostrożność nie miała tu wcale miejsca, a ogień z poprzedniego pożaru był prawie już całkiem ugaszony i musiałby być daleko i przeciw wiatru lecieć, żeby tam świeży rozniecić.

Dnia trzeciego rozeszła się w miasteczku wieść, że się będzie palić na przeciwnej stronie miasta, to jest od przyjazdu lwowskiego, i w samej rzeczy po godzinie 7ej wieczorem przeraziło nas okropne bicie w dzwon na gwałt, gdyż w zajezdnej stajni Krajewskiego odkryto pod żłobem podłożony ogień i wczesnie jeszcze ugaszono. Lecz niedosyć na tem, bo o godzinie 12ej w nocy, pomimo czuwania mieszkańców i straży, zaświecił nam płomień w oczy. Tą razą wszczął się ogień na starem mieście w domu żydowskim, groził niebezpieczeństwem koszarom c. k. żandarmeryi, budynkowi urzędu powiatowego i wielu innym domom; lecz rozbicie dachów i niezmordowany ratutek położył tamę dalszemu pożarowi, który tą razą pochłonił 6 domów i jedną stajnię.

Wszystkie te pożary nawiedziły nas po kilkotygodniowej suszy przy największym braku wody i przy południowym wietrze, powstawały każdą razą na południowej stronie miasta, przez co północna strona bywała zagrożona.

Lecz czwartej nocy zesłało nam niebo obfity deszcz, a krajowy naczelnik obwodu tarnowskiego zjechawszy na miejsce nieszczęścia, zapewnił stroskanych mieszkańców o opiece rządu i obiecał pomoc biednym pogorzelncom. (Czas.)

### Hiszpania.

Madryt, 23. Września. — Zabrano wiele odez w republikańskich, jako też przeszkodzono tym, którzyby się chcieli łączyć z towarzystwem tajemnym zaprojektowanem. W skutek tego przyaresztowano wiele osób.

### Azja.

Z Gazety tryestskiej dowiadujemy się, iż główna kwatery Czerkiesów od 10. Maja do 22. Sierpnia była w prowincyi Alakum, dla zajęcia się żniwem, a potem przeniosła się dalej. Rosyanie przedsięwzięli kilka wycieczek z fortec Anapy i Korkny, aby zając zboże i bydło swych nieprzyjaciół, ale bezskutecznie. I nad Kubniem i Labą nie postąpili daleko. Dnia 3. Września miało się odbyć zebranie narodowe Czerkiesów na równinie Dogay. Sefer baza obiecał je zagać i przystąpić do wyboru 16 członków rady i dwóch muftych. W Kaukazie trwały walki między Rosyanami i wojskiem Szamilla; obie strony poniosły znaczne straty, a ani z jednej ani z drugiej nie osiągniono pewnych rezultatów.

### Indye.

Głównem ogniskiem powstania jest ciągle Delhi, chociaż znaczne siły powstańców zebrały się także w dwóch innych punktach pod Agrą i pod Luknowem, oblegając zamkniętych tamże Anglików. Dość już warowne Delhi, powstańcy silnie jeszcze umocnili; na wałach mają paretet dział, w zbrowojniach pełno amunicyi, otwarte związki z całym krajem dokoła zajętych przez powstanie i z innymi korpusami powstańców zgromadzonemi pod Agrą i Luknowem; W Delhah w wojsku powstańcem, gdzie zrazu, według doniesień angielskich, miał być wielki nieład, nastąpił następnie niejaki porządek, chociaż nie wszyscy słuchają rozkazów wielkiego Mongoła okrzykniętego królem delhickim. Główny oddział wojsk powstańczych ma stać nie w mieście, lecz pod miastem, a w ogóle liczy 20 do 30 tysięcy ludu; powstańcy uderzają często na oddział angielski, który zamiast oblegać miasto, sam jest obleżony na silnem stanowisku gdzie obóz założył i okopał się, i odierać musi, chociaż dotąd pomyślnie, ciągle ataki powstańców. Od 13go do 28 Lipca, do którego to dnia wiadomości z pod Delhi sięgają, powstańcy wykonali trzy znaczniejsze ataki na obóz angielski. Pierwszy w dniu 14. Lipca odparli Anglicy zadawszy znaczną stratę powstańcom; lecz ścigając ich zapuścili się pod doniosłość ognia działowego z wałów delhickich i ponieśli dotkliwą stratę od tegoż ognia, a mianowicie 170 ludzi zostało zabitych lub ranionych, a między ostatnimi brygadyer Chamberlain otrzymał ranę w ramię. Dnia 18. Lipca uderzyli powtórnie powstańcy na obóz, ale łatwo odparci, ponowili z daleko większymi siłami i zapalem atak 23go Lipca. Atak ten wspierali powstańcy ogniem dział połowych które z sobą prowadzili, jak i pozycyjnych strzelających z wałów delhickich i usiłowali opanować baterję zwaną Metealfe, zasłaniającą z jednej strony obóz angielski. Do uderzających sypojów rozpoczęli Anglicy z frontu silny ogień działowy i karabinowy, a brygadyer Showers wypadłszy z oddziałem żołnierzy z obozu uderzył na atakujących z boku, i przymusił ich do szybkiego odwrotu, iż za ledwo swe działa uprowadzili. Według ostatnich wiadomości z pod Delhi pora dźdźysta już się rozpoczęła około 25go Lipca, a chociaż nastając po wielkich podzwrotnikowych upałach, przyjemną jest bardzo wojskom europejskim, utrudni jednak nadejście im pomocy tak bardzo upragnionej. W ogóle ten oddział angielski poddelhicki miał stracić według urzędowych podań 500 ludzi we wszystkich potyczkach od 9go Lipca; lecz daleko większa liczba umarła z chorób lub leży w szpitalach, tak iż 27go Lipca cały oddział angielski liczył do 2000 Europejczyków i przeszło 2000 sikków. Według nawet wiadomości, wprawdzie niepewnych, oddział ten angielski miał opuścić swe obserwacyjne stanowisko pod Delhi i cofnąć się ku Agrze.

Drugim znakomitym punktem teatru wojennego jest Agra, pod którą zgromadził się silny korpus powstańców oblegając Anglików zamkniętych w cytadeli. Korpus ten powstańczy musi być silny, gdy 6000 Anglików w cytadeli zamkniętych, nie może się przez niego przebić. Zresztą o wypadkach pod Agrą nie wiemy, gdyż cały kraj dokoła zajęło powstanie i przecięto wszelkie związki z średnim i dolnym Bengalem. Jedynie doszła wieść o jakiejś potyczce stoczonej między powstańcami a oddziałem angielskim na odsiecz Agry ciągnącym, w której to walce oddział angielski został odparty ze stratą 200 przeszło ludzi. Druga wieść mówi, iż Anglicy dość długo mogą się trzymać w Agrze, mają bowiem na sześć miesięcy żywności i znaczne zapasy amunicyi.

Trzecim ważnym punktem teatru wojennego jest Luknow, stolica królestwa Oudy, o pięćdziesiąt blisko mil jeogr. od Delhi położony właśnie na brzegu krajów powstaniem zajętych. Lecz tutaj powstańcy tak wszelkie związki porzecinali, iż od śmierci jenerala Lawrence, który 4go Lipca w Luknowie umarł, nie wiemy o wypadkach w tym punkcie prócz tego, iż oddział angielski który się zamknął w warowni Luknowa, trzyma się jeszcze oblegany ciągle przez znaczne wojska powstańców.

Otóż na odsiecz Luknowa leżącego na krańcu teatru wojennego najbliższej średniego i dolnego Bengalu gdzie Anglicy są jeszcze górą, ciągnął generał Havelok, o którego zwyciężkim marszu przez teatr wojenny najszczególowsze ze wszystkich mamy wiadomości. Za pierwszym zaraz doniesieniem o szerzeniu się powstania w północno-zachodnich prowincjach i królestwie Oudy, ruszył generał Havelok z średniego Bengalu ku górnemu na czele kilkotysięcznego korpusu, w którym było do 1500 Europejczyków. Ciągnąc ku Luknowu stał się po raz pierwszy z powstańcami 16go Lipca, spotkawszy jeszcze o kilkadziesiąt mil od Luknowa 13,000 powstańców, którzy pod wodzą sławnego Nene Sahyba zdobyli twierdzę Cawnpore, wymordowali w niej Anglików, a następnie zajęli stanowisko o dwie mile angielskie przed tą warownią. Podaliśmy już szczegóły o tej potyczce z prywatnych listów jeszcze przez przesłaną pocztę przywiezionych; dzisiaj zamieszczamy tylko krótki raport generała Haveloka datowany 16go Lipca: »Nieprzyjacieli zajęli silne stanowisko po za szeregiem wiosek i bronili uporczywie przez trzy godziny każdej stopy ziemi. Nene Sahyb jeszcze przed zaczęciem potyczki kazał wymordować wszystkie wzięte do niewoli w Cawnpore kobiety i dzieci, a dzisiaj rano przed rozpoczęciem odwrotu do Bitur, wysadził skład prochów w Cawnpore. Nie mogę jeszcze podać dokładnego spisu zabitych i rannych w tej potyczce z naszej strony, lecz przybliżenie oceniam stratę naszą na 70 zabitych, którzy po większej części padli od nieprzyjacielskich strzałów«.

Rano 17. Lipca weszli Anglicy do opuszczonej i zburzonej przez powstańców warowni Cawnpore z nadzieją, iż ocala wzięte przez Nene Sahyba kobiety i dzieci, która ochronił od rzezi przy zdobyciu Cawnpore i trzymał w niewoli; niewiedzieli bowiem, iż jeszcze 16. przed rozpoczęciem bitwy wymordować je kazał. Wszedłszy do miasta pospieszyli Anglicy natychmiast do sali zgromadzeń (Assembly rooms) gdzie była główna kwatera Nene Sahyba i gdzie właśnie zamknięci byli jeńcy. Lecz przybywszy na dziedziniec przed pałacem ujrzeli okropny widok: cały dziedziniec był krwią zalany i okryty podartymi sukniemi, tu bowiem odarto ze sukien i pościnano wszystkie wzięte do niewoli kobiety i dzieci, których ciała następnie w studnię wrzucono. — W Cawnpore wycoczywały wojska Haveloka przez dwa dni, a następnie ruszyły dalej ku Luknowu. W drodze zboczyły do Bitur, dokąd pociągnął Nene Sahyb po potyczce 16. Lipca; lecz nie zastały już w Biturze powstańców, gdyż Nene Sahyb opuścił to miasto. Havelok wszedł 19. do Lipca do Bitur, a zabrawszy 13 pozostawionych tam dział, spalił miasto i ruszył do Luknowa oddalonego o 50 mil angielskich. Wśród jednak połączywszy się z oddziałem pułkownika Neill, który z drugiej strony nadszedł, pozostawił pod dowództwem tego pułkownika oddział żołnierzy w Biturze dla zabezpieczenia sobie zapewne tyłu przed atakiem Nene Sahyba, który jak się zdaje odszedł gdzieś na bok rozdzieliwszy swój korpus na drobne oddziały.

Dnia 20. czy 21. przeszedł generał Havelok na drugą stronę Gangesu i ciągnąc dalej swój pochód nie napotkał aż do 30. Lipca żadnego oddziału powstańców. Dopiero w dniu tym będąc oddalony tylko o 20 mil ang. od Luknowa stał się z powstańcami pod Oonao. Bombaj Times przytacza następującą treść raportu Haveloka o tej potyczce a raczej o dwóch spotkaniach 29. i 30. Lipca: »Przysłaliśmy 29. Lipca przed Oonao zajętego przez powstańców. Miasteczko to jest zastąpione z boku nieprzebyte m bagnem; powstańcy porobili strzelnice w domach i mieli 15 dział. Uderzyłem na nich wszystkimi siłami wspierając je ogniem z wszystkich moich dział. Nieprzyjacieli wspomaganymi przez część wojska Nene Sahyba, dowodzonych przez Jupach Singa, bronili się uporczywie przez 4 godziny, a następnie cofnął się do pobliskiego miasteczka Bupir-ul-Gunge, które jest otoczone wodą i broniące czterema działami. Uderzyłem 30. na to miasto i zdobyłem je po uporczywej walce. Strata nieprzyjacielska jest znaczna, lecz i moja ciężka, straciłem bowiem w tym szturmie 88 zabitych i rannych«. Według Bombaj Times strata w poprzedniej potyczce była także znaczna, gdyż nieprzyjacieli bronili się uporczywie.

Na drugi dzień po tej walce, 31go Lipca spodziewał się generał Havelok dotrzeć do Luknowa i ocale obłożonych tam Anglików; ale cholera, która silnie wybuchła w oddziale Haveloka podczas pochodu jego przez te bagniste okolice, zmusiła go do powrotu do Cawnpore dla pozostawienia tam chorych. Według ostatnich lubo niepewnych doniesień z Kalkuty z 8go Sierpnia, generał Havelok wzmocniwszy się posiłkami które zastał w Cawnpore, ruszył powtórnie na odsiecz Luknowa. (Czas.)

### Kronika miejscowa.

Wolsztyn, 27. Września. — Onegdaj wydarzył się smutny przypadek w Rostarzewie. Siedmioletnie dziewczę gospodarza P. zbliżyło się na polu do ognia, od którego zajęły się jej suknie, tak że nieszczęśliwe dziewczę w skutek opalenia w kilka godzin ducha oddało. — Za centnar chmielu płacą w naszej okolicy 20 tal. Kupcy, którzy z Czech i Bawaryi zwykłe po żniwach przyjeżdżali, jeszcze nie zajrzeli do nas, z tego powodu odbył na chmiel nie wielki.

Bydgoszcz, 30. Września. — W Brannie pod Inowrocławiem wydarzył się okropny przypadek. W czasie mlócenia za pomocą maszyny, zbliżył się do niej ekonom aby nalać oleju, a w tem pochwyliło koło jego surdut i wplotło mu ramię prawe. Na krzyk jego przyskoczył dziedzic, ale ręka już tak dalece była oderwana, iż trzymała się na kilku ściągach, które też przywołany kowal odciął nożem. Nieszczęśliwego odwieziono do Inowrocławia. Pytanie, czy żyć będzie. — W d. 13. b. m. spalił się dom mieszkalny we wsi Lubasz pod Czarnkowem.

### Rozmaite wiadomości.

— Najlepszym środkiem na zachowanie kapusty od liszek, jest podkadzanie jej końskim gnojem. W tym więc celu gnoj ten tak się układa, aby za zapaleniem, cały dym pędzony z wiatrem, objął główki kapusty. Doświadczenie to tysiącami przykładami stwierdzone, i przez najlepszych gospodarzy poparte, zasługuje na uwagę; a chociaż sposób ten może dla niektórych miejsc zapóźno jest przez nas podany, zawsze przyda się choć na później i warto aby został wciągnięty w tajemnice kalendarzowe sekretów.

— Dnia 13. Września zdarzyło się wielkie nieszczęście na odpuszczeniu w Maria Radna pod Aradem. Zarazem po nabożeństwie przed południem oberwała się chmura i woda popłynęła potokami przez wieś, obalila wiele domów

i potopila dużo ludzi i bydła. Ponieważ wielu włościan z dalekich stron przyjechało na wozach na odpust i dla natłoku nie pobrano dzieci do kościoła lecz je zostawiono na wozach, przeto wiele takich dzieci z wozami i końmi uniosła woda i potopila. Do d. 16. h. m. znaleziono 17 ciał, ale wieść lubo zapewne przesadzona krąży, iż kilkadziesiąt osób zginęło, lecz ciała ich woda uniosła daleko i takowe dopiero później znajdują się na odległych polach.

— Artystka dramatyczna, panna Sadowska, w dn. 13. b. m. wystąpiła z wielkiem powodzeniem w teatrze Argentina w Rzymie. Rolą jej wstępną była rola »Franciszki de Rimini«, w tragedii tegoż nazwiska. Ristori grała w tej tragedji.

— Znany inżynier sardyński p. Bonelli następującą zdał sprawę o zatapaniu drutu telegraficznego między Cagliari a Boną, to jest między wyspą Sardynią a Afryką: Za mojem przybyciem do Cagliari dowiedziałem się, że niektóre dzienniki niekorzystnie tłumaczyły depeszę moją do p. ministra spraw wewnętrznych względem założenia telegrafu podmorskiego; teraz więc, zastrzegając sobie na później obszernie sprawozdanie, oświadczam, że depesza pomieniona jest prawdziwą. Właściwy drut spuszczonej był szczęśliwie aż na odległość 10 mil od brzegów, a koniec jego z największą ostrożnością poprowadzony został na mieliznę i ten będzie można znów podnieść. Przywiązano wszakże do niego tymczasowo drut cieńszy, aby tem spieszniej korespondować można a przytem aby koniec grubego drutu tem łatwiej wyłowić. Mniejszy ten drut utrzymujący komunikację między parowcem »Elba« a stacją telegraficzną w Bona, urwał się na mieliznie tuż przy brzegu. Ponieważ robota cała jest zabezpieczoną, i żadnej trudności przezwyćżyć nie wypadnie, przeto można powiedzieć, że się powiodła.

— Rozpoczęty temi dniami przekop góry Cenis, inaugurowany przez króla Wiktora Emanuela i ks. Napoleona, mający połączyć z sobą koleje sabaudzkie i francuskie, wykończony będzie w ciągu lat 7. Góra Cenis 10,000 stóp wysoka nad powierzchnią morza, ma być przekuta na wskroś. Przełom ten długi na 12 kilometrów (1½ mili jeogr.), ma być wykonany z pomocą maszyny wynalezionej przez inżynierów sardyńskich Sommelier i Grandis. Koszta ponosi rząd w wysokości 41½ mil. franków, a towarzystwo kolei piemontkiej Wiktora Emanuela, 20 mil. fr., które złoży skoro trzecia część przekopu będzie wykończoną. Takiej długości tunelu niemasz dotąd na świecie. — Od dawna krąząca pogłoska o śmierci podróżnika afrykańskiego Dr. Vogla zostającego pod opieką władz angielskich, potwierdzoną została niemal urzędowo. Dr. Vogl święty został w Wara, stolicy kraju Wadai, na rozkaz tamecznego sultana. Wypadek ten przekonywa, że dojście do wnętrza Afryki jest jeszcze niepodobne. Mimo tego, niejaki Magyar bawiący długo w osadach portugalskich na zachodnich brzegach Afryki, nadesłał opis swojej podróży po głębi Afryki, utrzymując, że przebył w ciągu lat kilku Afrykę od zachodu na wschód, a czele orszaku sług zbrojnych swojej żony, a córki jakiegoś afrykańskiego królika. Podróże jego wyszły z druku.

### Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Ruch Muzycznego« wyszedł nr. 26, i zawiera wspomnienie poświęcone Karolu Kurpińskiemu; korespondencję z Wiednia Oskara Kolberga; Raptularzyk podróży i Kronikę zagran.; oraz wiadomość o niektórych nowościach muzycznych wyszłych u Friedleina, a między niemi o polonezach księcia Ogińskiego.

— Aby dać wyobrażenie czytelnikom o obecnym ruchu dramatycznym w piśmiennictwie naszym, dosyć będzie powiedzieć, że A. E. Odyniec, dwa nowe przygotował dramata, to jest »Barbara Radziwiłłówna« i »Jerzy Lubomirski«; zaś Korzeniowski, pracuje nad dramatem wielkich rozmiarów p. n. »Jan z Tenczyna«. Może kto powie, że to rzeczy dobrze już znane; nie zaprzeczemy temu, zwłaszcza gdy przedmiot podobny jak Barbara Radziwiłłówna, był już brany za temat do tragedji i dramatu przez Felińskiego, Wężyka i Magnuszewskiego, ale nie straci on nic i pod piórem Odyńca, który go owiał taką świeżością i taką poetyczną barwą, iż tytelnik z chciwością porywa tę pracę, jakby miał przed oczyma po raz pierwszy rozwijający się dramat. To samo można powiedzieć i o »Janie z Tenczyna«, którego wszyscy znają z powieści Jana Ursina Niemcewicza, bo oprócz piękności, którą umie swym płodem nadać Korzeniowski, trzymać się on będzie jeszcze wiernie dziejów, i w żywych obrazach utwór swój przedstawi.

### List Antoniego Nowosielskiego.

Wrażenie otrzymane po przeczytaniu powieści Kraszewskiego »Boża czeladka«.

Niedawno skończyłem »Bożą czeladkę« Kraszewskiego i chciałbym tu o niej powiedzieć w kilku słowach; krytyki obszernej nie można pisać na dzieło tego pisarza zaraz po odczytaniu jego, bo tyle tu jest zawsze czaru, uludy, sympaty i dla autora i dla jego personazy, że nie można być pewnym, czy się wyraziło o dziele bezstronnie. Już to jest dowodem tego, że zawsze ostatnie dzieło Kraszewskiego wydaje się czytelnikom najpiękniejszym, zupełnie tak jak w bajkach naszych najmłodsza księżniczka jest zawsze cudem piękności. Co najwięcej pociąga w tem, jak i w innych utworach tego samego pióra, to poczciwe, prawdziwe ludzkie uczucie, jakie wyraża się w osnowie dzieła. »Boża czeladka« jest nadewszystko narodowym i chrześcijańskim utworem, wyidealizowaniem życia, dziełem może za idyllicznym ale rzetelnym, biorąc rzecz samą kunsztownie, autor bowiem tak to umiał ułożyć, i odmalować, że my wierzymy w istność Borowej, w tych ludzi bez wad ludzkich, żyjących, dla innych, cieszących się szczęściem bliźniego. Jakże to cicho, błogo w tym zakątku litewskim, w tem Jamuntowskim *eldorado!* Wierzymy w możliwość, przywiązujemy się do starych Jamuntów, do pana Aleksandra, do księcia Cinwilla, do całego dworu, i pomimo woli pytamy siebie, czemu tak nie jest? Dla czego nie pojmują tak inni arystokracji i jej misji? Rodzina Broniczów, Bundrys także, odmalowano tak, jak unie malować Kraszewski, a wszystko zbiega się w całość harmonijną, powabną, uludną, i co największa »sympatyczna«. Hrabina Bulcka jest ekscentryczna, i długo jakoś nie przystaje do tej idylli; mimowolnie spostrzegamy, że Kraszewski w ostatnich utworach swoich lubi interesować nas podohnymi postaciami kobiecemi; Sara (w Powieści bez tytułu) interesowała nas swoją dziwną postacią, wyrobioną pod wpływem okoliczności i pierwiastków żydowskiej na-

rodowości; Pola (w Dwóch światach) już nie miała dla nas tego uroku, męczyła nas, odwracaliśmy się od niej, krzywiliśmy się nawet na autora za nią; pytaliśmy się, po co ją było wyprowadzać, po co starać się o upoetyzowanie tej figury, przypominającej nam kobiety z dzieł Jerzego Sand'a, tak i Dosia w Bożej czeladce występuje jako dziwne; nie możemy, czy nie chcemy odgadnąć tego charakteru, jego powstania; jest to jakby jakaś potwora pasąca się sercami ludzi, jak wampir wysysa ona — nie krew — a ducha tych co się zbliżają do niej. Ale pod koniec p. Bulska nas zajmuje, w miarę jak z tego wampira staje się ona człowiekiem, za wodzą tych dobrych duchów w Borowej, interes rośnie, wzmagają się coraz więcej, pod koniec dochodzi do najwyższego stopnia... Przechodzimy, że Bulska nie wróci do Rzymu, że wrażliwa jej dusza przylgnie do tego nowego dla niej świata, do ciszy klasztornej, i kiedy nic nie mogło być do tego zapelnienie jej duszy — religia, Bóg, tajemnice i łaski chrystianizmu, same tylko w stanie są nasycić i przetworzyć to serce, żyjące dotąd próżnością i niepokojem światowym. Życie praktyczne, obcowanie z ludźmi, badanie serc i namiętności, zastanawianie się pilne, głębokie nad życiem moralnym duszy własnej i cudownej, zawsze przywodzi nas w końcu w mocne przeświadczenie o bytności i wpływach ducha kusiciela, nieprzyjaciela dusznego człowieka. To jest jedynym kluczem do zrozumienia życia indywidualnego, a nawet życia mas i społeczności ludzkich. Ten co nie wierzy w czarta, w pokuszenia jego, ten nie zrozumie nigdy ani człowieka, ani dziejów, ani kolei cywilizacji. Jeden chrystianizm daje nam rozwiązanie prawdziwe wszystkich tych zagadnień wielkich. Oto czytając Człeladkę bożą — mimowoli — tak samo jak w życiu codziennem, praktycznym, przychodzi ci na myśl, że tu ludzie jak w rzetelnym świecie, jedni żyją pod wpływem łaski bożej, inni oddani grzechowi, za wodzą ducha kusiciela. Ale wpływ wybranych pańskich działań na tych co upadli, pociąga ich do siebie, pociąga obydwoma łaźmi miłości, podtrzymuje modlitwą, budzi w nich duszę chrześciana, żal za grzechy, popęd do dobrego, obrzydzenie przeszłości. — Wielki ten dramat religijny widziałem w utworze Kraszewskiego; zrozumiałem tak charakter Buiskiej, pojąłem jego rzetelność i dopiero całe dzieło Kraszewskiego nabrało dla mnie wielkiego psychicznego sensu; bo co jest w tem pisarzu, że u niego każde dzieło żyje zawsze wielką myślą. Przczytawszy, mimowoli zamyslasz się nad niem. Nawet zwyczajni czytelnicy czują to, że to jest coś więcej jak prosta uluda powieściowa; nieraz nawet zdarzało się mi słyszeć, jak pytano, co jest w tych książkach, że nad nimi konieczne potrzeba się zadumać, zapłakać i długo, długo potem dusza zwraca się do nich pamięcią, jakby chciała odgadnąć ukrytą w nich jakąś zagadkę? Tem właśnie wyróżniają się dzieła Kraszewskiego; jest w nich jakieś życie ducha, którego nie mają inne utwory... rzekłbys, że Kraszewski w książki kładzie żywą duszę ludzką! — Kraszewskiego pisma mogą wpłynąć na ducha pokolenia, wykształcić go, wychować. Przczytawszy Bożą czeladkę, zdaje się stajemy się lepsi, chcemy dorównać tym idealom, co nas tak zajęły, wzruszyły, rozrzewniły w książce. Mimowoli myślą wybiegamy za czasy nasze, chcąc przeczuc, jaki wpływ wywarł na nas Kraszewski, jak go kiedyś określać będą w dziejach piśmiennictwa krajowego? Czujemy bowiem, że wpływy te muszą być żywotne, kiedy tak zaraz wsiąkają w duszę.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Zgromadzenie dnia 1. Października 1857.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) mało ruchu z powodu wielkich zapowiedzeń, cena nieco niższa, wypowiedziano 1000 wenepli, na Październik Listopad 35 do ¼ — ½ pl., ¼ list., na Listopad Grudzień 36 ¾ list., ½ pien.  
**Okowita** (beczka po 9600 0 Trallesa) targ bardziej ożywiony i dla tego lepsze ceny niż wczoraj, wypowiedziano 10,000 kwart, na miejscu (bez beczki) 21—22 (z beczką) na bieżący miesiąc 21 — ½ — ¼ — ¼ — ¼ pl., na Październik Listopad Grudzień 20 — ½ pl., na Grudzień 19 ½ list., 19 pien.

**Wiadomości handlowe.**

Berlin, 30. Września.

**Pszemica** 50—80 tal.  
**Zyto** 44—45 tal., na Wrzesień Październik i Październik Listopad 44 ½ do 44 tal., na Listopad Grudzień 44 ¾ — ½ tal., na wiosnę 47—46 ¾ tal., na Maj Czerwiec 47 ½ — 47 tal.  
**Owies** 32—36 tal., na Wrzesień Październ. 32 ½ tal., na wiosnę 34 tal.  
**Olej rzepiowy** 15 tal., na Wrzesień Październik 14 ¾ — 15 tal., na Październik Listopad 14 ¾ tal., na Listopad Grudzień 14 ¾ tal., na wiosnę 14 ¾ tal.  
**Okowita** 26 ½ — ¼ tal., na Wrzesień 27 ½ — 26 ½ tal., na Wrzesień Październik 26 ½ — ½ tal., na Październik Listopad 24 ½ — ¼ tal., na Listopad Grudzień 24 do 23 ¾ tal., na Grudzień Styczeń 23 ¾ tal., na Kwiecień Maj 24 ¼ — 24 tal.  
 Szczecin, 30. Września.  
**Zyto** na Wrzesień Październik i Październik Listopad 42 ½ tal., na wiosnę 46 ¾ tal.  
**Olej rzepiowy** 14 ¾ tal., na Wrzesień Październ. 14 ½ tal., na Kwiecień Maj 14 ¾ tal.  
**Okowita** 14 pct., na Wrzesień Październik 14 ¼ pct., na Październik Listopad 15 ½ pct., na wiosnę 15 pct.

**Przybyli do Poznania 1. Października.**

**BAZAR:** Wilkoński z Mórki, Stablewski z Śliwna, Potocki z Bendlewa, Jaraczewski z Lipna, Szoldrzyński z Lubasza.  
**HOTEL RZYMYSKI BUSCHA:** Kennemann z Klenki, Jouanne z Berlina, Kasinowski z Kiolina, Köppen z Moguncji, Kummer z Starogrodu, Walz z Góry, Kieser z Szczecina, Wolff z Rogoźna, Falk z Minden, Oester z Lipska.  
**HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA:** Prądzyńska i Freywaldt z Torunia, Behrend z Berlina, Kalkstein z Mielżyna, Malczewski z Kruchowa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Voigtländer z Wrocławia, Wolfheim z Szczecina, Prochowski z Bydgoszczy.  
**HOTEL DU NORD:** Wierzbowski z Mińska, Mackiewicz z Nowogrodu, Koszutski z Jankowa, Koszutski i Urbanowski z Modliszewa, Jaraczewski z Gluchowa, Koczorowski z Piotrkowic, Moszczeński z Żołądowa, Jarochoński z Krobi, Cassel i Lazger z Paderborn, Pawlikowski z Bienia, Zimmermann z Waskowic.  
**POD CZARNYM ORLEM:** Kotarski z Kornat, Wichliński z Unii, Pomianowski z Gdańska, Moltek z Wronek.  
**HOTEL PARYZKI:** Gebeck z Ujścia, prob. Osmolski z Chodzieża, Homeyer z Szczecina, Nieradziński z Xiąża, Karczewski z Lubza.  
**HOTEL BERLINSKI:** Zwolski z Ostrowa, Paczkowski z Konina, Wollmann z Jaraczewa, Grothe z Magdeburga, Toporowski z Grodziska, Kluek z Zbąszynia, Schaumburg z Wrocławia.  
**W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Heinzmann z Keyni, ul. Rycerska 7.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca guwernantkę posiadającą prócz innych wiadomości i muzykę.

Mieszkam obecnie na Grobli pod Nr. 31. **J. G. Hartmann,** przełożony pensjonatu.

**Stralundzkie karty do grania** ofiaruje po cenach fabrycznych. **Michaelis Peiser** w Hotelu Rzymskim.

**Polecenie mąki trwałej.**

Wprowadziwszy młyn nasz parowy teraz w dokładny bieg, polecamy mąkę żytnią trwałą Nr. 0, 1 i 2. w doskonałym gatunku po tanich cenach. Melemy także obce zboże, lub też wymieniamy takowe za mąkę. Mąkę przeznaczoną za obręb miasta, dostarczamy bez opłacania akcyzy. — Otręby są w zapasie.

**Mellinghoff & Beuth jun.**

**M. Moses, przy Rynku Nr. 97.**

kwiatów i stroików | poleca swój na Lipskim jazmarku skompletowany skład | atłasu, tafelów i axa-  
**jedwabnych wstążek i materyj, tiulów, koronek i w największym do-**  
**blondyn, firanek, haftów i białych towarów** **rze i po cenach naju-**  
 miarkowańszych.

**M. Moses.**  
 Wszystkie artykuły dla modniarek.

Od dnia 1. Października r. b. jest kantor mój przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 25. w domu złotnika Wiśniewskiego.  
**Wilhelm Schmaedicke.**  
 Panna uzdatniona w robeniu stroi, mogąca przewodniczyć jako dyrektysa, znajdzie niebawnie dla siebie pomieszczenie; bliższe warunki wskaże handel Pani **T. Rejewskiej** w **Bazarze.**  
 Przyjmuje Gymnazyastów na stancye; w szkole Ludwiki w Poznaniu **Rybicki.**

**Zielonogórskie winogrona!**

(w tym roku szczególniej piękne i do kuracji odpowiednie)  
 polecam funt po 2 ½ Sgr. do końca Października.—Dra. Wolffa przewodnik do kuracyi bezpłatnie. — **Włoskie orzechy** kopa po 2 ½ Sgr., wyszukane po 3 Sgr. — **Borówki czerwone** w sądkach po 15—20 funt. 1 ½. **Sok malinowy i wiśniowy** 9 Sgr. za funt. **Owoc suszony: gruszki** 2 i 3 razy obierane 7 ½, **jabłka** 5, obierane 7 ½, **wisnie** 4, **stodkie** 6, **śliwki** Pa. 3 ½, **obierane** 6 ½, **pelne** 8, **bez pestek** 7 Sgr. za funt. — **Powidła** za pomocą pary robione: **śliwkowe** 3 i 5, **wisniowe** 4, **stodkie** 6, **jablkowe** 2 ½, **gruszkowe** 2 Sgr. za funt. — **Konfitury: pigwy** 12, **świętojanki** 16, **truskawki** 20, **wisnie** 12, **aprykozy, kładyny, kompot, orzechy** 16, **brzoskwinię** 20 Sgr. za funt. — Także **galarety i marmulady.** — **Wino z jabłek i ocet winny** 4 Sgr. za butelkę. — **Jabłka zimowe** 1 ½ — 2 Tal za szefel. **Edward Seidel** w Zielonogórze w Szląsku.

**Piwa Jałowcowego**  
 z świeżych warów dostać można pod Nr. 13. ulicy Wroclawskiej w większych i mniejszych ilościach.  
**Batkowski.**

Dnia 25. m. i r. b. zginął hart popielaty z obrozką; ktoby go znalazł niech doniesie dziedzicowi Kretkowi, w każdym innym razie ostrzeżenie się nabycie takowego.  
**W. S.**

**Kurs giełdy berlińskiej.**

Dnia 30. Września 1857.	Sto-pa pCt.	Na pr. papierami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 ½	—	99 ¼
dito z roku 1850 . . .	4 ¼	—	99
dito z roku 1852 . . .	4 ½	—	99
dito z roku 1853 . . .	4	93 ¾	—
dito z roku 1854 . . .	4 ½	—	99 ¼
Oblig. długi skarbowe . . .	3 ½	—	81 ½
dito premii handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej .	3 ½	79	—
dito miasta Berlina . . . . .	4 ½	—	—
dito dito . . . . .	3 ½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .	3 ½	—	83
dito Prus Wschodnich . . . . .	3 ½	—	83 ½
dito Pomorskie . . . . .	3 ½	—	83 ½
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	99 ½	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	3 ½	—	84
dito Szląskie . . . . .	3 ½	—	—
dito Prus zachodnich . . . . .	3 ½	—	78 ½
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	89 ½
Louisdory . . . . .	—	—	110 ¼
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3 ½	—	97